

Sukces reformy kpk zależy od nastawienia uczestników procesu - relacja z konferencji

Już za tydzień, 1 lipca 2015 r., wejdzie w życie duża i skomplikowana reforma kodeksu postępowania karnego. Choć środowisko prawnicze jest zgodne, że zmiany w kpk były konieczne, to jednak ustawa budzi kontrowersje i obawy. Wątpliwości starali się rozwiązać uczestnicy konferencji „Nowy proces karny - sprawiedliwość dla wszystkich?“, zorganizowanej przez Komisję Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej 13 czerwca br. w Warszawie.

Konferencję otworzył adw. Mikołaj Pietrzak, przewodniczący KPCz przy NRA, który powiedział, że efektywność i sprawiedliwość procesu karnego determinuje poczucie związania państwa z obywatelem, dlatego nic dziwnego, że nowy proces karny budzi wiele wątpliwości i emocji. Wyraził nadzieję, że zostaną poruszone zagadnienia, na które warto będzie zwracać uwagę w praktyce. Następnie powitał przybyłych gości: prof. Andrzeja Rzeplińskiego, prezesa Trybunału Konstytucyjnego, prof. Tadeusza Tomaszewskiego, prorektora Uniwersytetu Warszawskiego oraz adw. Czesława Jaworskiego, redaktora naczelnego *Palestry*.

W imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej gości powitał adw. Ziemisław Gintowt, członek NRA i przewodniczący doradców prezesa NRA. Wyraził zadowolenie, że nie przedłużono *vacatio legis* ustawy. Pan Mecenase stwierdził, że rozumie obawy związane z reformą, ale ich nie podziela. Jego zdaniem, prawnicy od lat uczą się, na czym polega proces kontradyktoryjny, kultury osobistej trzeba wymagać w każdym czasie, trzeba się umieć porozumieć ze wszystkimi stronami procesu, na przykład w kwestii ustalania terminu rozprawy. Trzeba tworzyć wymiar sprawiedliwości w taki sposób, w jaki powinien on funkcjonować w XXI wieku.

W panelu pierwszym, który moderował adw. Paweł Osik, głos zabrali członkowie komisji kodyfikacyjnej prawa karnego, którzy pracowali nad nowelizacją kodeksu postępowania karnego.

Adw. dr hab. Michał Królikowski, były wiceminister sprawiedliwości, przypomniał, że reforma obejmuje nie tylko zmianę przepisów procesowych, ale i materialnoprawnych. Pokrótkie przedstawił zamysł komisji kodyfikacyjnej, dotyczący reformy. Podkreślił, że niemożliwym było zrealizowanie wszystkich postulatów złożonych w ramach konsultacji społecznych i to, aby projekt odpowiadał na wszystkie bolączki. Komisji zależało przede wszystkim na tym, aby sędzia miał więcej czasu na sprawowanie wymiaru sprawiedliwości, czyli na zwiększeniu efektywności rozpoznania sprawy, przyspieszeniu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy i na tym, by proces karny skoncentrował się na przedmiocie sprawy - zasadności skargi. Służyć ma temu poszerzenie trybów konsensualnych (porozumienie stron w procesie karnym), co ma zmniejszyć liczbę rozpraw; konstruowanie i przekazywanie skargi i dokumentów do akt sprawy sądowej, co zredukuje pracę sędziego; ograniczenie zakresu sporządzania uzasadnień; rozszerzenie kompetencji referendarzy. Proces przyspieszy również przejęcie odpowiedzialności za proces dowodowy przez strony. - *Rozwiązaniem problemu jest zmiana serca procesu, jakim jest rozprawa i zmiana modelu sądownictwa odwoławczego, który ma charakter w znacznym stopniu reformatoryjny* - tłumaczył mec. Królikowski. Dodał, że rozprawa kontradyktoryjna nie będzie krótsza, ale dzięki rozłożeniu ciężaru dowodowego na strony będzie to rozwiązanie, które służy temu, żeby skrócić rozpoznaniu sprawy. Prelegent tłumaczył, że projektodawca starał się rozbudować instytucje, które służą redukcji obowiązków w postępowaniu przygotowawczym. Wskazał, że największym wyzwaniem dla oskarżyciela będzie obsługa funkcji oskarżycielskich. Będzie się to wiązało z przyjęciem mniejszej liczby spraw. Swoją wypowiedź skwitował stwierdzeniem, że największym problemem związanym z tym, jak będzie funkcjonował nowy system, jest niezawistość sędziowska - *Dobrze, że ona jest, ale w niej jest największa niewiadoma, jak to będzie wyglądać po 1 lipca.* - stwierdził.

Prof. dr hab. Paweł Wiliński z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu odniósł się do tematu

konferencji, w którym zadano pytanie czy nowy proces karny oznaczać będzie sprawiedliwość dla wszystkich. Stwierdził, że jest to teza niemożliwa do zrealizowania, ponieważ zawsze będzie konflikt stron. Ten kto przegra proces będzie uważał rozwiązanie za niesprawiedliwe, również społeczeństwo różnie ocenia sprawiedliwość, w zależności czy zły zostanie ukarany a dobry uniewinniony. - *Sprawiedliwy proces to tylko taki, który jest zgodny z naszymi oczekiwaniami, korzystny dla nas. (...) Nie ma rozwiązań, które wszystkich zadowolą.* - przekonywał prelegent. Prof. Wiliński przypomniał główne powody reformy, są nimi: przewlekłość postępowań, niespójność przepisów i ich ciągła zmiana, podwójne prowadzenie postępowania dowodowego w procesie karnym, eliminacja inkwizycyjnych elementów sądu, zerwanie z patologią wieloinstancyjności. Odnosząc się do ostatniego punktu stwierdził, że mało które państwo stać na takie dobro. Średnio w jednej sprawie jest po 10-14 instancji. Jako przykład podał głośną kilka lat temu sprawę Jakuba T., która w Wielkiej Brytanii trwała kilka miesięcy, a w Polsce trwa do dziś. Poruszył również kwestię zwiększenia roli porozumień procesowych. Dzisiaj 60% wyroków w sprawach karnych zapada w trybach konsensualnych, bez postępowania sądowego, po zmianach, gdzie będzie pięć instytucji konsensualnych, co najmniej 80% spraw będzie zapadało w tym trybie. Natomiast wszędzie gdzie strony nie porozumieją się, sąd kontradiktoryjny będzie oceniał słuszność oskarżenia i dowody. Obala to argument, że będzie dużo niesłusznych skazań.

Dr hab. Małgorzata Wąsek-Wiaderek z Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego, omówiła nowy model udziału oskarżonego w rozprawie głównej z perspektywy strasburskiej. Przypomniała, że w noweli kpk przyjęto, że oskarżony ma prawo a nie obowiązek udziału w rozprawach. Oskarżony będzie mógł samodzielnie i swobodnie podjąć decyzję czy chce uczestniczyć w rozprawie - po 1 lipca będą trzy rodzaje obecności oskarżonego w rozprawie. Jako zasadę wprowadza się jego prawo do udziału w rozprawie, obligatoryjny jest udział tylko w sprawach o zbrodnie, w części rozprawy, w której przedstawiane są zarzuty i odbierane wyjaśnienia. Poza tym obligatoryjny jest udział w sprawie z mocy decyzji przewodniczącego lub sądu w każdej innej sprawie. Dalsze ograniczenia paternalizmu przejawiają się również w innych rozwiązaniach procesowych, np. w art. 376 i 377 wprowadzono możliwość orzekania przez sąd pod nieobecność oskarżonego, mimo decyzji o obligatoryjnym udziale. Drugi przejaw - podzielenie obecności fakultatywnej i obligatoryjnej. Brak jest obowiązku zawiadamiania oskarżonego, którego obecność jest fakultatywna o przerwanej rozprawie. Oskarżony będzie informowany o pierwszej rozprawie tylko w sposób szczególny. Według prelegentki nadal będzie obowiązek informowania o odroczeniu rozprawy. W przypadku oskarżonego, który jest pozbawiony wolności, dopuszcza się doprowadzenie go na rozprawę, kiedy jego obecność jest fakultatywna, jedynie na jego wniosek. Dr Wąsek-Wiaderek zaznaczyła jednak, że ograniczeniom tym musiało towarzyszyć umocnienie pewnych gwarancji. Zagwarantowanie oskarżonemu podjęcia świadomej i dobrowolnej decyzji. Sąd ma obowiązek doręczenia pouczeń o konsekwencjach niestawiennictwa na rozprawie. Wprowadzono wymóg doręczenia informacji o rozprawie. Zabezpiecza to pewność sądu, że oskarżony wie o rozprawie. Sąd ma również obowiązek doręczania wyroków. Ważną gwarancją jest też możliwość wnioskowania o obrońcę z urzędu. Udział obrońcy w rozprawie staje się obligatoryjny, a sąd ma obowiązek wyznaczyć obrońcę.

Według prelegentki orzecznictwo strasburskie w tej kwestii jest ustabilizowane, jednoznaczne i trwałe. Muszą być spełnione trzy warunki - fakt zrzeczenia się musi być ustalony ponad wszelką wątpliwość, osobie muszą być zagwarantowane minimalne zabezpieczenia, nie może być to sprzeczne z interesem publicznym. Nieliczne sprawy przeciwko Polsce, np. Hołowiński vs Polska. Oskarżony, kiedy świadomie nie bierze udziału w rozprawie, a został prawidłowo powiadomiony, musi mieć świadomość konsekwencji. Dr Wąsek-Wiaderek dodała, że skutki błędnego stwierdzenia, że oskarżony zrzekł się swojego prawa, są jasno określone. Istnieje wtedy konieczność wznowienia postępowania. Podsumowując, prelegentka stwierdziła, że nowe przepisy są zgodne ze standardem strasburskim. Zastosowano konstrukcję dobrowolności i świadomości.

Panel drugi moderowała adw. Katarzyna Szoda-Wolska. Jako pierwszy głos zabrał adw. prof. dr hab. **Piotr Kardas**, przewodniczący Komisji Legislacyjnej przy NRA, który przedstawił funkcję obrońcy na gruncie znowelizowanych reguł procesowych. Zdaniem prof. Kardasa, po 1 lipca nie będzie już biernej, wyczekującej i reaktywnej formy prowadzenia obrony. Zaznaczył, że główne hasło reformy,

jakim jest wprowadzenie procesu kontradiktoryjnego, jest nieściśle. W jego opinii mamy do czynienia z modelem mieszanym - inkwizycyjno-kontradiktoryjnym. - *Jest to wyłącznie zmiana akcentów w procesie mieszanym, metodą prowadzenia postępowania dowodowego, głównie w stadium I-instancyjnym, z pewnymi modyfikacjami w stadium odwoławczym, z zachowaniem w pełni inkwizycyjnego postępowania przygotowawczego* - tłumaczył. Dodał, że polski model postępowania najbardziej zbliżony jest do włoskiego. Ma te same wady i zalety, i - jak twierdzi prof. Kardas - polski wymiar sprawiedliwości przejdzie przez te same doświadczenia. Zdaniem Mecenasa, nowelizacja kpk nie przyniesie rewolucji. Wizja bezstronnego i niezaangażowanego arbitra to atrakcyjna perspektywa, ale to jeszcze nie oznacza kontradiktoryjności a jedynie jej namiastkę. Profesor zastanawiał się, kto więcej straci na nowelizacji - adwokaci czy prokuratorzy. Adwokatura stoi na stanowisku, że zmiany są raczej na korzyść dla obrońców, ale nie można zapominać, że wejście w życie ustawy nakłada na obrońców dużą ilość nowych obowiązków. Profesor poruszył też kwestię dostępu do akt sprawy. Żeby wykonać czynność końcowego zaznajomienia ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, należało będzie skorzystać z nadzwyczajnie gwarancyjnego uprawnienia i złożyć żądanie, które wymusza dołączenie materiałów nieistotnych dla prokuratora z punktu widzenia wniesionej skargi. Wspomniał też, że art. 167 par. 1 i art. 427 wskazują gdzie są granice bezstronności sędziego. W wyjątkowych sytuacjach, bez inicjatywy, ale i wbrew stanowisku stron, sąd może przeprowadzić z urzędu dowolne dowody. Nie można tej decyzji zaskarżyć. - *W tym wypadku perfekcyjnie widać zasadę równości. Ta reguła zabija i oskarżyciela, i obrońcę.* - stwierdził prelegent. Pojawi się również reguła obowiązkowego przeprowadzenia dowodu, natomiast brak jest sprecyzowanego katalogu dowodów. Nawiązując do wprowadzenia do kpk czynności dowodowych, tzw. prywatnych, prof. Kardas stwierdził, że nie ma czegoś takiego, jak prywatne dowody w postępowaniu karnym. Wszystkie dowody są urzędowe lub publiczne. Obrazuje to jednak zmianę położenia z punktu widzenia czynności, które poprzedzają formalne przeprowadzenie dowodów. Prelegent poruszył również kwestię wykazu dowodów dołączonych do aktu oskarżenia oraz braku wskazania miejsca wykazu wniosków dowodowych obrońcy. Dodał, że obrońca jest zobligowany do czynnej obrony, nałożono na niego dużo nowych obowiązków, których do tej pory nie miał. Zastanawiał się, jak będzie wyglądać ochrona tajemnicy adwokackiej i obrończej w odniesieniu do osób, z którymi współpracować będą adwokaci przy zdobywaniu dowodów. Jak zagwarantować, że *expert witness* sporządzający dla obrońcy opinię będzie chroniony w takim samym zakresie, jak obrońca.

Następnie głos zabrał **sędzia Igor Tuleya**, który mówił o roli sędziego w postępowaniu I-instancyjnym. Wyraził nadzieję, że nowa procedura karna nie doprowadzi do sytuacji, w której rola sędziego ograniczy się do niemego, obojętnego obserwatora. Zdaniem sędziego Tulei, dla takiego sędziego nie ma miejsca, ponieważ obojętność zabija sprawiedliwość. Według koncepcji kontradiktoryjności sąd jest niezaangażowanym współorganem procesowym, wyłącznie przysłuchuje się argumentom oskarżenia i obrony, zaś zasadniczą osią sporu jest postępowanie dowodowe prowadzone na rozprawie, bez aktywnego udziału sądu. Według sędziego Tulei, taka rola nie do końca łączy się z etosem zawodu sędziego. Arbitr nie musi oznaczać bierności. Korzystając z instrumentów przewidzianych przez kpk, sędzia moderuje proces sądowy, kieruje i nadzoruje postępowanie dowodowe i wydaje sprawiedliwe rozstrzygnięcie. Prelegent omówił kwestie związane z przygotowaniem do rozprawy głównej, procedowaniem I-instancyjnym, postępowaniem dowodowym. Stwierdził, że przewodniczący wydziałów po 1 lipca będą szczegółowo badali pod względem formalnym akty oskarżenia i będą korzystali z każdej okazji, żeby dokonać zwrotu akt. Sędzia Tuleya, powołując się na opinię prof. Kuleszy, jak też prof. Hofmańskiego, stwierdził, że w znowelizowanym procesie, mimo prób, nigdy nie będzie sytuacji, że strony będą miały równą pozycję. Jego zdaniem, rolą sądu i przewodniczącego będą starania, aby te dysproporcje wyrównać. Omawiając procedowanie w postępowaniu I-instancyjnym prelegent zwracał uwagę na tryb przesłuchiwań, na rozważne korzystanie z art. 370, dotyczącego uchylania pytań oraz na usuwanie oskarżonego z sali rozpraw. Mówiąc o postępowaniu dowodowym zwrócił uwagę na art. 167. Stwierdził, że przepis ten nie uniemożliwia działania sądu z urzędu - w wyjątkowych sytuacjach sąd może przeprowadzić dowód z urzędu. Członkowie składu sędziowskiego w wyjątkowych sytuacjach mogą również zadawać pytania. Według sędziego Tulei sąd, prokurator i adwokat powinni tworzyć zgodną triadę, muszą wzajemnie uwzględniać specyfikę ról i ma to służyć tym samym wartościom - rzetelności procesu i sprawiedliwości.

Dr Piotr Kładoczny z Uniwersytetu Warszawskiego poruszył temat sytuacji pokrzywdzonego w kontradiktoryjnym procesie karnym. Stwierdził, że zrobiono wiele, aby spróbować zaktywizować sytuację pokrzywdzonego w procesie i ograniczono paternalizm. Z założenia wszelkie aktywowanie praw pokrzywdzonego w procesie ma sens tylko wtedy, gdy sprawca zostanie skazany. Tryb konsensualny również może okazać się korzystny, gdyż w wielu przypadkach pokrzywdzony szybko potrzebuje pieniędzy. Prelegent wątpił jednak, czy sama idea kontradiktoryjności jest najlepsza dla pokrzywdzonego. Jeśli wyłącznym przedstawicielem pokrzywdzonego będzie prokurator, to pozycja pokrzywdzonego się pogarsza, bo dotychczas po jego stronie stał także sąd. Zastanawiał się, czy nie warto wprowadzić przepisu, że jeżeli pokrzywdzony zechce skorzystać z pomocy pełnomocnika, to istotne jest, aby miał pewność, iż nie zostanie zobowiązany do poniesienia kosztów.

W panelu trzecim, którego moderatorem była adw. Justyna Metelska, rozmawiano o dowodach w procesie oraz o dostępie do akt.

R.pr. dr Mateusz Woźniński z OIRP w Warszawie omówił kwestię dopuszczenia i przeprowadzenia dowodów w nowym procesie karnym. Przedmiotem zainteresowania był art. 167 par. 1. Prelegent zastanawiał się, jaka będzie linia orzecznicza po 1 lipca. Przewiduje trzy możliwości przebiegu postępowania. Model pierwszy to „wiele się zmieniło, żeby wszystko zostało po staremu”. Przepisy dają sędziemu możliwość przeprowadzenia dowodu w wyjątkowych sytuacjach, a do takich należy dążenie do poznania prawdy. Zatem te wyjątkowe sytuacje mogą być bardzo często wykorzystywane, a co za tym idzie, żadne zmiany w procesie nie zajdą. Drugi model to „sędzia – widz”. Zagrożenia wynikające z tego modelu są związane z aktem oskarżenia – jakie materiały z postępowania przygotowawczego do aktu będą dołączane. Zaznaczył, że w każdym postępowaniu obrońca powinien sprawować kontrolę. Trzeci model dotyczy przeprowadzania przez sędziego dowodu z urzędu tylko na korzyść oskarżonego. Według prelegenta, jest on wątpliwy, ponieważ na etapie dopuszczania dowodu nie wiadomo jeszcze, czy będzie on korzystny dla oskarżonego, czy nie. Zdaniem mec. Woźnińskiego, te wszystkie modele zaistnieją naraz. Od sądu będzie zależało, która z tych możliwości zostanie zastosowana w praktyce. Uznał, że art. 427 par.4, dotyczący zasady równości, w pewnym sensie będzie sprawiał kłopot, gdyż nie będzie możliwości dokonywania kontroli instancyjnej. Praktyka orzecznicza może być bardzo różna. Poruszył również wątek zastosowania przepisów kpk w innych przypadkach niż postępowanie karne, np. postępowanie dyscyplinarne w samorządzie adwokackim czy radcowskim. Nowelizacja wpływa nie tylko na rzeczywistość karno-procesową, ale też na rzeczywistość, której rezultat dla obwinionego w takim postępowaniu jest wcale nie mniej dolegliwy, niż ten, który wynika z zastosowania środków o charakterze penalnym.

Dr Wojciech Jasiński z Uniwersytetu Wrocławskiego mówił na temat nielegalnie uzyskanych dowodów w kontradiktoryjnym procesie karnym. Poruszył kwestię oddziaływania zewnętrznego, jakim jest relacja przepisu art. 168a do istniejącego orzecznictwa. Oprócz podstawowego przepisu - 168a, który reguluje kwestię nielegalnych dowodów w procesie karnym, jest również art. 171 par. 7, dotyczący zakazu wykorzystywania w procesie nielegalnych dowodów. Dr Jasiński przedstawił wnioski, jakie płyną z ustawy zasadniczej i prawa międzynarodowego. Europejski Trybunał Praw Człowieka ostrożnie podchodzi do nielegalnych źródeł dowodu. Formułuje trzy podstawowe zasady: niedopuszczanie dowodów uzyskanych podczas tortur, w wyniku nieludzkiego lub poniżającego traktowania oraz poprzez nielegalną prowokację policyjną. Strasburg zwraca uwagę zarówno na kwestię materialną, jak i proceduralną. Z kolei krajowe orzecznictwo Sądu Najwyższego, odnosząc się do konstytucji, stwierdza, że nie można uznać dowodów, które zostały uzyskane z naruszeniem przepisów regulujących czynności operacyjne rozpoznawcze. Z kolei orzeczenie z 2012 r. wskazuje, że można jedynie dopuścić dowód z nielegalnych źródeł, kiedy jest on korzystny dla oskarżonego. Zastanawiał się, czy to orzecznictwo po 1 lipca będzie miało nadal zastosowanie. Obecnie Sąd Najwyższy idzie dalej, niż przepis 168a. Jego zdaniem, przepis 168a wprowadzono po to, aby tę kwestię kompleksowo uregulować. Art. 168a powinien wyprzeć dotychczasowe orzecznictwo. Dodał, że przepis wskazuje, że nieistotne jest kto wprowadzi ten dowód do procesu. Na przykład zlecenie detektywowi będzie traktowane jako zdobycie dowodu w sposób nielegalny. Podmiot prywatny nie może też podrzucić nielegalnego dowodu policji.

Prok. Piotr Kosmaty, rzecznik prasowy Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie, przybliżył temat dostępu do akt postępowania przygotowawczego w świetle nowelizacji kpk. Podkreślił, że aby zaczęły funkcjonować nowe zasady kpk, musi się zmienić mentalność - świadomość i podejście. Uznał, że dostęp do akt w postępowaniu przygotowawczym jest istotą postępowania kontradiktoryjnego. Art. 156 par. 5 pochodzi z nowelizacji wrześniowej i już obowiązuje. Efekty tego przepisu widać na przykładzie wydarzeń z ostatnich dni - wypłynięcia akt w sprawie afery taśmowej. Dla prok. Kosmatego zaskakujące w tych wydarzeniach było to, że prokuratura postąpiła zgodnie z procedurą, a spłynęła na nią cała krytyka opinii publicznej. Standard państwa demokratycznego i dostosowanie przepisów do orzecznictwa ETPCz wymusił uregulowanie zapoznania się obrońców z aktami. Dodał, że odmowa dostępu do akt musi być dobrze uzasadniona. Art. 159 również uległ noweli i zgodnie z nim decyzja o odmowie trafi do sądu, a adwokat będzie miał prawo złożyć zażalenie. Istnienie zasady jawności akt postępowania przygotowawczego już jest. Nie ma obecnie przepisu tajności, co potwierdzają przepisy ustawy zasadniczej i kpk. W interesie wszystkich stron jest, aby postępowanie było poddane kontroli społecznej. Prelegent zastanawiał się, czy ten przepis wytrzyma próbę czasu. Kopie dokumentów powinny być wykorzystane do linii obrończej. Podkreślił, że rozumie, iż klient również ma prawo do wglądu w akta, ale adwokaci powinni sobie zdawać sprawę z tego, że klienci nie zawsze są wobec nich lojalni. Uznał, że istnieje pewna luka prawna. Jest art. 24, który zabrania rozprzestrzeniać publicznie wiadomości z postępowania przygotowawczego. Nie ma natomiast regulacji dyscyplinującej osoby, które otrzymały dokument i niewłaściwie go wykorzystywały. Według prelegenta, przepis ten powinien brzmieć: *Kto ujawnia osobie nieuprawnionej informacje lub dokumenty pochodzące z postępowania przygotowawczego lub rozprawy prowadzonej z wyłączeniem niejawności, której posiadanie przysługuje jako stronie (obrońca, pełnomocnik) podlega odpowiedzialności karnej.*

- *Im więcej mamy wolności słowa, tym większa na nas ciężar odpowiedzialność. To samo dotyczy uprawnień w prawie do obrony.* - stwierdził prokurator. Dodał, że nie bez znaczenia jest fakt, że od 1 lipca sprawy karne będą prowadzić radcy prawni i zastanawiał się, czy będą mieli świadomość odpowiedzialności na nich spoczywającej.

Zamykając konferencję, adw. Mikołaj Pietrzak podsumował, że sukces reformy postępowania karnego zależy od tego, jaka kultura prawnicza się wykształci. - *Od nas zależy czy te zmiany będą dobre.* - tłumaczył.

Konferencja transmitowana była on-line. Jej zapis można znaleźć na stronie YouTube, na kanale NRA: <https://www.youtube.com/watch?v=E2qDt57hWqO>





